Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 10 | PAŹDZIERNIK | Rok 1910

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Kongres numizmatyczny w Brukseli.

Kongres numizmatyczny w Brukseli, którego obrady trwały od 26—29 czerwca b. r., wykazał dobitnie, jak bardzo wzmogło się w ostatnim czasie zainteresowanie dla tej nowej nauki pomocniczej historyi.

Podczas gdy w roku 1900 zgłosiło się do Paryża zaledwie 142 uczestników, w roku bieżącym wzrosła liczba ta w Brukseli do poważnej cyfry 501 — z tych prawie połowa brała czynny udział w obradach.

Rząd belgijski, uznając znaczenie i doniosłość numizmatyki dla wiedzy, wydelegował na otwarcie kongresu ministra oświaty, barona Decamps, który w dłuższem przemówieniu witał uczestników.

Dnia pierwszego po wspólnem śniadaniu zwiedzono na wystawie międzynarodowej oddział belgijski, dotyczący mennictwa i medalierstwa. Ogólne zainteresowanie wywołała maszyna redukcyjna, służąca do automatycznego wyrabiania matryc podług dużego pierwowzoru.

Dnia następnego, 27 czerwca, przystąpiono do obrad i wysłuchania przesłanych referatów, przyczem zorganizowały się dwa działy: numizmatyczny i medalierski.

Referować będę tylko o pracach sekcyi pierwszej.

Pod przewodnictwem p. A. Blanchet z Paryża przedstawił p. E. Babelon, członek instytutu i konserwator gabinetu numizmatycznego paryskiego *(cabinet de France)* swą nadzwyczaj ciekawą pracę o niezna-

nym staterze jońskim, przytaczając fakt niezwykły i dotąd nieznany użycia ruchomego stempla do wybicia *quadratum incusum*.

W dalszym ciągu zapoznał zebranych Dr. Haeberlin z Frankfurtu z badaniami swemi nad *aes grave* na podstawie wydanego przez niego monumentalnego dzieła tejże treści.

Niżej podpisany przeczytał następnie referat swój „O nacinaniu i nagryzaniu monet w czasach średniowiecznych w Polsce“.

Z reszty referatów wymieniam bardzo obszerne i dokładne studyum Dra M. Gumowskiego „O wprowadzeniu monety złotej do Polski“. Żałować należy, że nie można je było *in extenso* usłyszeć.

Obradom przedpołudniowym z dnia 28-go czerwca przewodniczył Dr. Haeberlin.

Dwie prace zasługują tutaj na wzmiankę specyalną, a mianowicie: komunikat p. Gohla z Budapesztu o wykopaliskach monet barbarzyńskich na Węgrzech i p. A. Blancheta o monetach barbarzyńskich z imieniem Tetrycusa. Dodać należy, że obaj wzmiankowani uczeni pracują od wielu lat nad niezmiernie trudnem zadaniem dokładnego zbadania i uklasyfikowania tak zwanych monet celtyckich, do której to kategoryi należą miseczki św. Jana, znajdywane u nas od czasu do czasu.

Pod koniec sesyi przedstawił sekretarz kongresu, p. A. Tourneur, rzecz swą o średniowiecznem mennictwie we Flandryi, streszczając w dalszym ciągu kilka przesłanych referatów.

Po godzinnej przerwie udali się uczestnicy kongresu do mennicy królewskiej, celem obejrzenia bardzo bogatego zbioru dawnych stempli i zaznajomienia się ze sposobem fabrykacyi monet niklowych.

Na zebraniu popołudniowem przewodniczył niżej podpisany.

Pan Dattari z Kairu referował o monecie rzymskiej za czasów Dyoklecyana. Prelegent przedstawił zebranym rezultat swej dziesięcioletniej pracy, dotyczącej stopy menniczej monet bronzowyah. Pod kontrolą Dr. Haeberlina i prof. Ricci z Medyolanu ważył p. Dattari rozmaite ilości i rodzaje monet, zapowiadając naprzód rezultat ważeń. Próby udały się świetnie, mimo rozmaitej wagi poszczególnych sztuk. Demonstracya p. Dattarego służyć zatem może za dowód, że sposób oznaczenia stopy menniczej zapomocą wagi jest dobry i zupełnie pewny.

Bardzo aktualną sprawę poruszył p. Demole, konserwator gabinetu numizmatycznego z Genewy, podając nowy sposób oznaczania początku i kierunku legend na monetach (chodzi tu specyalnie o wieki średnie) zapomocą wynalezionego przez niego kwadrantu. Myślę, że będę miał na innem miejscu sposobność referować o tem nieco obszerniej.

Inne prace mniejszej były doniosłości, cytuję więc tylko komunikat p. Goldsteina ze Lwowa o tamtejszych zbiorach numizmatycznych.

Dr. Z. Zakrzewski.

C. d. n.

Zmienność cen numizmatów.

Na temat ten przytaczamy następujący bardzo interesujący przykład. Z pozostałości ś. p. Kazimierza hr. Sobańskiego znajduje się w depozyce Tow. numizmatycznego wykopalisko denarów i półgroszków litewskich Zygmunta Augusta. Przeliczywszy ilość sztuk denarów każdego roku i zebrawszy ceny ich z rozmaitych cenników, ułożyliśmy następujące zestawienie:

Rok	Ilość sztuk w wykopalisku	Ilość R. w katalogu Czapskiego	Ilość R. w monografii Tyszkiewicza	Cena cennika hr. Tyszkiewicza z roku 1890	Cena cennika hr. Tyszkiewicza, manuskrypt z roku 1905	Cena manuskryptu Kostrzębskiego	Cena katalogu Bolcewicza 1900	Licytacya zbioru Kubickiego 1907	Dla ułatwienia porównania wszystkie ceny zmienione z rubli na marki po kursie 2·15 m.
bez roku	3(?)	7	8.	40·—	50·—	43·—	—	—	
1546 A. S. na tarczy	—	5	8	—	85·—	117·—	—	—	
1546 z bramką	1	4	7	80·—	60·—	64·—	86·—	87·—	
1546 zwykły	1	R	5	25·—	15·—	17·—	43·—	10·—	
1547 z bramką	—	4	7	80·—	50·—	43·—	64·—	81·—	
1547 zwykły	—	4	5	30·—	5·—	21·—	32·—	9·—	
1548	6	R	8	40·	10·—	21·—	17·—	25·—	
1549	2	3	5	20·—	10·—	8·60	12·90		
1550	-	8	8	35·—	70·—	43·—	—	10·—	zrobiony z 1559
1551	3	7	8	35·—	30·—	17·—	17·—	—	
1552	22	2	3	8·—	4·—	7·50	9·50	10·50	
1553	27	3	3	8·—	4·—	6·45	6·45		
1554	85	3	3	8·—	4·—	5·40	4·30		
1555	135	2	2	6·—	4·—	4·30	2·60		
1556	159	2	2	6·—	4·—	4·80	2·60		
1557	190	2	3	10·—	4·—	2·60	2·60	6·—	raczej nie było nabywcy
1558	326	2	2	4·—	4·—	3·20	2·15		
1559	205	2	4	8·—	4·—	3·75	2·15		
1560	25	2	5	12·—	6·—	8·60	9·50		
1563	14	2	5	12·—	6·—	8·60	11·80	4·—	

W notatkach hr. Sobańskiego nie znaleźliśmy żadnych bliższych danych co do tego wykopaliska. Mający wielkie stosunki numizmatyczne ś. p. Sobański zapewne wiele z tych denarków sprzedał, zamienił lub darował. Lecz i reszta pozostała nasuwa nam myśl, czy dotychczasowych cen denarków nie wypadnie nam co do niektórych roczników bardzo znacznie obniżyć. *H. Mańkowski.*

Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

Ciąg dalszy.

Wobec udzielonej Buschowi koncesyi na wybijanie monety wyłącznie w Poznaniu, urządzenie mennicy we Wschowie było nadużyciem — utrzymywał je przecież dobrze w tajemnicy, gdy za życia jego wykrytem nie zostało. Dopiero w cztery blizko lata po śmierci dowiedziały się władze skarbowe o przekroczeniu koncesyi i rozporządzeniem królewskiem z daty 17 października 1595 r. z Krakowa cały majątek Buscha, „qui praeter concessionem jus sibi cudendae monetae in civitate Wschovensi usurparet“, Franciszkowi Gallowi, zapewne delatorowi, darowanym został [1]).

Niezwłocznie po śmierci Buscha podskarbi Jan Firlej aktem z dnia 14 maja 1592 r., zatwierdzonym przez króla Zygmunta III. w dniu 19 maja t. r., oblatowanym w grodzie krakowskim 18 kwietnia 1595 r., ustanawia nowego myncarza poznańskiego w osobie wspomnianego wyżej Walentego Jahns, upoważniając go do wybijania wszelkiego rodzaju monety, według obowiązujących ordynacyi [2]). Wkrótce po zamianowaniu, w dniu 9 czerwca 1592 r., Jahns i dawny probierz mennicy, Jan Brüssel, wykonali w grodzie poznańskim przysięgę na wierne sprawowanie obowiązków swoich [3]).

Jahns i Brüssel czynnymi są w mennicy poznańskiej do połowy 1595 r. Widocznie używają dobrej opinii u podskarbiego i króla, czego dowodem listy królewskie: z dnia 20 września 1592 r., przyznający Janowi Brüssel wszystkie przywileje, jakich używają myncarze państw ościennych [4]), oraz z dnia 24 października 1594 r., datowany z Krakowa, którym Zygmunt III. potwierdza wszystkie przywileje, służące Jahnsowi [5]). Nie mniejszym dowodem łaski królewskiej jest pismo Zygmunta III. do burmistrza i rajców wschowskich z dnia 9 maja 1595 r. w interesie Doroty i Maryi, nieletnich córek po Buschu, na wstawiennictwo wuja i najbliższego krewnego ich, Jahnsa [6]), i drugie tejże daty, ustanawiające nad niemi opiekunami Jana Webera, rajcę i Fabjana Fechnera, obywatela wschowskiego [7]).

Źle jednak, jak się pokazało następnie, umieścił król i podskarbi zaufanie swoje; wkrótce po przytoczonych wyżej dowodach łaski, Jahns ustępuje z mennicy, że zaś nie ustępuje dobrowolnie, a wskutek przewinień, domniemywam z tej okoliczności, że jednocześnie odebranym mu zostaje i zarząd mennicą bydgoską, przezeń z poręki Stanisława Cikow-

---

[1]) Acta consularia Vschovensis 1595, Nr. 17, fol. 206.

[2]) Relationes Castr. Cracoviens. 1594, tom 21, p. 673, 678.

[3]) Inscript. posnan. 1592. Vol. I., fol 503, 504.

[4]) Inscript. posnan. 1592, Vol. II., fol. 1141.

[5]) Inscript. Vschovens. 1594, fol. 931.

[6]) Inscript. Vschovens. 1595, fol. 65.

[7]) Acta consularia Vschovens. 1595, Nr. 17, fol. 128.

skiego urządzoną. Zaraz też wychodzą na jaw liczne nadużycia i długi Jahnsa, a za niemi skargi i procesy. Do samego skarbu królewskiego pozostał dłużnym 2000 zł., w poszukiwaniu których nałożony został areszt na domu jego w Poznaniu przy ulicy Psiej znajdującym się [1]); takiej samej sumy poszukuje Stanisław Cikowski i przeprowadza proces przed sądem radzieckim, aż wreszcie wprowadzonym zostaje w posiadanie domu Jahnsa w Poznaniu [2]). Dalej znajduję skargi Wacława Kiełczewskiego, starosty wschowskiego, o usypanie przez Jahnsa jakichś wałów na przedmieściu Wschowy [3]); wreszcie tenże Kiełczewski z mocy dekretu królewskiego wprowadzonym zostaje w posiadanie kamienicy Jahnsa we Wschowie na przedmieściu polskiem położonej [4]), prawdopodobnie dla pokrycia należności do prowentów starostwa wschowskiego przypadających. Skargi i procesy te, a może być i inne, których nie znamy, groźnemi były Jahnsowi, nie czekając też na wypadki ich, w początkach 1596 r. wydalił się z kraju, jak świadczy o tem list królewski, oblatowany w aktach miejskich poznańskich pod dniem 19 marca 1596 r. [5]). Nie długo jednak pozostawał Jahns w ukryciu; gdy pierwsza najgwałtowniejsza przeminęła burza, w kilka lat po wypadkach powyż opisanych powrócił znowu do kraju, do dawniejszych zajęć myncarskich. Spotkamy się z nim na innem miejscu w pierwszych latach XVII stulecia.

Jahns w czasie myncarstwa swego w mennicy poznańskiej jednocześnie pełnił takież same obowiązki w mennicy wschowskiej miejskiej, a nawet, jak to zobaczymy w innem miejscu, pozwolił sobie, czy też miał sobie dozwolonem założenie drugiej pomocniczej mennicy skarbowej we Wschowie. Nie mogąc podołać osobiście obowiązkom na różnych mających się wykonywać miejscach, z ramienia swego ustanawiał zastępców z ludzi fachowych, biegłych w zawodzie menniczym. W mennicy poznańskiej zastępcą takim był Jan Dyttmar, osobistość, z którą następnie wielokrotnie spotykać się będziemy. Pierwszy raz występuje on w 1594 r. imieniem Walentego Jahnsa, jako „provisor seu administrator" mennicy poznańskiej, gdy wnosi do księgi zapisów wschowskich wspomniany wyżej list Zygmunta III z dnia 24 października 1594 r., potwierdzający przywileje Jahnsa.

---

[1]) Acta Advocatialia Posnanien. 1596 feria tertia post Dominicam Oculi.

[2]) Acta Advocat. Posnan. 1596 feria sexta post festum S. Martini.

[3]) Inscriptiones Vschovenses 1596. Vol I, fol. 192, 216. Vol. II, fol. 43, 91. Sigismundus III citat famulum Valentinum Jahns monetarium ad iudicia sua ad delationem G. Venceslai Kiełczewski Capitanei Vschovensis ratione erectionis propugnaculi in suburbio civitatis Vschovensis.

[4]) Inscriptiones Vschovenses 1596, Vol. I, fol. 238.

[5]) Acta Advocatialia Posnan. 1596, feria tertia post Dominicam Oculi.

Sew. Tymieniecki.

C. d. n.

Herby na brakteatach wielkopolskich.

(Dokończenie).

Przechodzimy obecnie do herbów, przedstawiających zwierzęta, głowy, łodzie i t. d., przy których jednak przeprowadzenie porównania jest trudniejszem o tyle, że te same prawie znaki spotykamy w herbach szlacheckich, miejskich, a czasem nawet książęcych. W każdym razie możemy stwierdzić następujące analogie: na brakt. 138 widzimy herb Korab tylko z dwiema wieżami (por. wyżej herb miasta Gniew-



43. Korab. 44. Topacz. 45. Łabędź. 46. Brochwicz. 47. Wieniawa i Pomian.

kowa), na 306 herb Topacz, na 288 herb Łabędź, na 264 herb Brochwicz, na 254 Wieniawę z gwiazdą, na 256 Wieniawę z krzyżem — może pierwotyp herbu Pomian, na 280 wieżę za lwem kroczącym, co wskazuje na herb Przosna, odmienny tylko przez to, że za lwem stoją 3 wieże, wreszcie brakt. 281 przypomina herb Lewart, 214 zaś herb Mora (por. nr. 43—50). Ciekawem jest także, że na brakt. 303 ptak trzyma w dziobie znak z monety 85, mniej więcej odmianę Gozdawy, taksamo jak naprzykład w herbie Prawdzic lew trzyma w łapach główny przedmiot herbu, tak zwaną „prawdę“.



48. Przosna. 49. Lewart 50. Mora.

Niektóre typy tej ostatniej grupy mogły powstać z prostych pierwotnych znaków. Tak naprzykład strzały na półkolach nietylko przybierają kształt lilii, jak to widzieliśmy wyżej, lecz także coraz większych daszków (por. brakt. 126, 119), przez co powstają formy podobne do brogów i wieżek w naszej heraldyce.

Zauważyliśmy bardzo często, szczególnie przy najprostszych godłach, dodawanie krzyżyków, gwiazd, kółek i kulek. Otóż Stronczyński twierdzi, że te znaczki służyły do rozróżniania sztuk nowo w obieg wprowadzonych od tych, które już miano wycofać; jest to bardzo praw-

dopodobnem, ponieważ dzierżawcy musieli zmieniać monetę trzy razy rocznie, — lecz musi nas zastanowić fakt, że te same zupełnie dodatki spotykamy na późniejszych pieczęciach szlacheckich. O ile to dotyczy gwiazdek lub krzyżyków, jest to rzeczą powszechnie znaną; trzeba jednak zaznaczyć, że także dodawanie kulek lub kropek tak częste na brakteatach, powtarza się w heraldyce polskiej, a nawet ruskiej; tak powstały liczne odmiany podane przez Piekosińskiego[1]), nieznane dawniejszym heraldykom. Mogło się może zdarzać w niektórych wypadkach, że dodatek z monety bardzo rozpowszechnionej wkradał się poprostu do godła herbowego, które służyło jako wzór.

Pojawienie się na brakteatach herbów prywatnych starał się już wytłómaczyć Stronczyński[2]), odnosząc je do podskarbich i dzierżaw-


Stronez. br. 203.


Stroncz. br. 126.


Stroncz. br. 119.


Stroncz. br. 155.

ców menniczych, tudzież do biskupów; co się tyczy tych ostatnich, to przypuszczenie jego nie jest prawdopodobne z tej przyczyny, że w XIII wieku biskupi nawet na pieczęciach godeł rodowych i osobistych nie używali[3]). Na szczególną uwagę zasługuje brakt. 155; widzimy na nim postać siedzącą, wyciągniętemi rękami, nad któremi spostrzegamy po obu stronach zupełnie wyraźny herb Leliwa. Postać ta nie może więc przedstawiać księcia, tylko szlachcica z rodu Leliwitów. Po fakt analogiczny nie trzeba sięgać zbyt daleko: na pieczęci Świętopełka gdańskiego († 1266) widzimy obok księcia na koniu lilię, której więc ten książę używał jako godła, a na awersie denara tegoż księcia stoi postać jego, trzymająca lilię w każdej ręce[4]). Nasuwa się przypuszczenie, że pieniądze takie z wyobrażeniem nietylko herbu, lecz całej postaci, różniącej się od książęcej tylko przez herbowe godło, nie były wybijane przez zwykłych dzierżawców menniczych, tak jak inne, lecz przez magnatów, którym książę udzielił wyjątkowo prawo bicia monet dla swojego terytoryum, jak naprzykład Władysław Herman Sieciechowi; na denarku tego palatyna z XI w.[5]) napis imienny tworzy podobieństwo do monet książęcych, na brakteacie zaś naszego Leliwity z XIII w. podobieństwo to byłoby wyrażone przez umieszczenie na nim całej postaci magnata. Ciekawą jest pod tym względem opinia Stron-

[1]) Piekosiński, l. c., Nr. 20, 42, 137, 373, 374, 671, 729, 829, 1079, 1102, 1159—1161 i t. d.

[2]) l. c., I., 200.

[3]) Malecki, l. c., I., 295.

[4]) Vossberg: „Münzen und Siegel der preussischen Städte Danzig etc.“, Berlin 1841, str. 3 i tabl. V. A, C, D

[5]) Piekosiński.

czyńskiego o prawie bicia monet dla wybitnych dygnitarzy, wypowiedziana w dawniejszem jego dziele [1]).

Porównanie z herbami nie mogło oczywiście obejmować wszystkich brakteatów, podanych u Stronczyńskiego, gdyż należało wyłączyć monety, przedstawiające postacie ludzkie, korony, — które Vossberg odnosił do Królewca, Stronczyński zaś z większem o wiele prawdopodobieństwem do królów panujących w tych czasach w Wielkopolsce, — wreszcie niektóre brakteaty niewątpliwie krzyżackie, przedstawiające postacie z tarczami z krzyżem zakonnym (162—167). Przyznajmy, że w wielu wypadkach stwierdzone podobieństwo mogło być czysto przypadkowe. Lecz mimo wszystko wielka ilość brakteatów, odpowiadających zupełnie herbom polskim, przemawia bardzo silnie za ich polskiem pochodzeniem, tak ciekawem dla naszej numizmatyki, heraldyce zaś dostarcza nieco nowego materyału z bardzo dawnej epoki.

Oskar Halecki.

Korespondencya w sprawie falsyfikatów Majnertowskich.

(Dokończenie).

Odnośnie do talara gdańskiego Zygmunta Augusta, do wybicia którego w bardzo małej ilości egzemplarzy, podobnie jak i powyżej wspomnianych medali, skłoniło mnie tylko posiadanie oryginalnego stempla jednej strony, oświadczam, że nie sprzedałem nikomu ani jednego egzemplarza ani za 16 talarów, ani za jakąkolwiek inną cenę i że tylko trzy egzemplarze owego talara podarowałem na pamiątkę moim przyjaciołom tu i w Gdańsku. Zarzut co do półtalara elbląskiego Michała Korybuta jest zanadto niesmaczny, aby mu ktoś mógł uwierzyć. Zarówno moim tutejszym, jak i kilku przyjaciołom w Berlinie i Gdańsku wiadomo, że posiadałem dwa egzemplarze owej rzadkiej monety, które, kiedy jeszcze w Gdańsku urzędowałem, zakupiłem ze zbioru Grübenau'a od panny K... w Elblągu za łaskawem pośrednictwem bardzo szanownego domu B. D...n i przy pomocy byłego jubilera Gehrke. Jeżeli się pokazały fałszywe egzemplarze tej monety, pochodzą one z pewnością tylko z osławionego źródła.

Najciekawszem jest jednak zapatrywanie p. M...ta, gdy twierdzi, że artykuł z 5 sierpnia jest wynikiem zmartwienia, w które podobno popadłem — ponieważ nie mogłem wymienionych w nim kopii dostać za pół darmo do mojego zbioru. Porządny zbieracz monet może się tylko wtedy zmartwić, jeżeli nie posiada tego lub owego oryginału. Ale martwić się, że się niema kopii, to przecież nie zgadza się ze zdrowym rozsądkiem. Zresztą zarówno mnie, jak i innym zbieraczom proponowali owe fabrykaty M...towskie żydowscy szachraje tak tu jak

[1]) Stronczyński: „Pieniądze Piastów etc.“. Warszawa 1847.

i z Krakowa i kto ma ochotę wyrzucać pieniądze, może łatwo zaopatrzyć się w owe rzadkości, zwłaszcza, że teraz sprzedaje się je po tańszych cenach, niż dawniej, kiedy n. p. talar Zygmunta I. i Zygmunta Augusta z napisem: *Deus in virtute tua letabitur rex* płaciło się po 300 złotych polskich, a przytem bezwstydnie zwodzono kupujących zapomocą fikcyjnych listów z zagranicy, jakoby te monety były wykopane przy budowie twierdzy w Poznaniu. Spodziewam się, że pan M...t będzie uważał tę spokojną, na faktach opartą odpowiedź za uzasadnioną naganę swojej porywczości względem mnie, a jeżeli nie ma zamiaru zaprzestać swego rzemiosła, nie powinien się dziwić, że dla ostrzeżenia przed taką niewłaściwością będzie się to na przyszłość podawało do publicznej wiadomości.

Warszawa w październiku 1844 r. *T...s.*

Na to umieszcza Redakcya „Zeitschriftu" na str. 382 następujący list Grünbauma z Krakowa:

Z Krakowa nadeszła następująca „Odpowiedź" do redakcyi:

Odpowiedź.

Gdyby p. T... w W..., zanim postanowił wzbogacić publiczność swemi pozornie bardzo uczonemi uwagami o fałszywych monetach polskich, zechciał postarać się o pewną znajomość numizmatyki polskiej, a mianowicie przeczytać *Numizmatykę krajową* Bandtkiego, byłby się dowiedział, że wspomniane monety już od 1836 są znane i wobec prawie zupełnego braku oryginałów do największych zbiorów przyjmowane, co z pewnością jeszcze nieraz mogłoby się zdarzyć — że zatem nic nowego nie doniósł. Co zaś do zarzutu, jakoby one przez podpisanego były rozpowszechniane, to muszę go odeprzeć, jako — delikatnie się wyrażając — wymyślony, publiczności zaś numizmatycznej w Polsce nie jest rzeczą nieznaną, kto od wielu lat czemś podobnem się trudni. Tymczasem wypadłoby poradzić p. T..., aby położył kres swoim fabrykatom, które są dobrze znane w...skim zbieraczom, ażeby jemu samemu nie dostała się o wiele słuszniejsza nagana.

G. w K.

Polemikę zakończa sama Redakcya „Zeitschriftu" temi słowy na str. 382:

Każdy uczciwy i wykształcony zbieracz powinien podziękować p. T...sowi, że zwrócił uwagę zbierającej publiczności na ten fałszerski proceder, gdyż inaczej nie możemy nazwać owego wyrabiania wymienionych monet. Chociażby te fałszerskie naśladownictwa prawdziwych monet były już opisane w *Numizmatyce krajowej* Bandtkiego albo nie, to jednak nie jest rzeczą zbyteczną powtórzenie ostrzeżenia przed niemi, zwłaszcza że w ostatnich czasach owe fałszywe fabrykaty w znacznej liczbie znowu się pojawiły, a panu T...owi należy się zasługa, że zaznajomił publiczność ze źródłem, z którego owe produkty płyną.

Naśladownictwa rzadkich monet mają wartość, jeżeli można z nich poznać, że mają być tylko kopiami; stają się jednak niebezpiecznemi, jeżeli w łudzący sposób są podobne do oryginałów. Że p. T...s nie miał nigdy zamiaru wprowadzać w błąd zbieraczy stemplami, służącymi do uzupełnienia jego starych i tymi nowo sporządzonymi, to wynika nietylko z powyżej umieszczonego jego artykułu o medalu Kopernika [1]), który był w posiadaniu redakcyi już od pół roku, ani też z zapowiedzianego redakcyi również od dłuższego czasu zamiaru opublikowania talara gdańskiego Zygmunta Augusta, lecz każdy, kto miał przyjemność zawrzeć bliższą znajomość z panem T...sem, chętnie i odrazu to przyzna, że fałszerskie zamiary obce są zupełnie jego charakterowi. *B. K.* [2])

Numizmatyka w przysłowiach polskich.

(„Szeląg". Ciąg dalszy).

Pierwszy szeląg schowany, co się w grosz pomnożył, ten grunt milionowej fortuny założył.
Po groszu zbierając, zbierzesz; po szelągu ciskając, rozciskasz.
Po groszu zbierasz, po szelągu rozciskasz.
Przyłożywszy do ździebła szeląg, będziesz miał kukiełkę.
Raczyli się już szelążki w worku.
Robota za szeląg, szacunek za tysiąc.
Rozbija się jak szeląg po kieszeni.
Szeląg mały pieniądz, ale mniejsza iskra a cały dom spali.
Szeląg wydaj, a złotówki chowaj.
Tak się tego boi, jak mnich szeląga.
Tak widno, że szelągby znalazł.
Tysiąc racyi, szeląga nie zapłaci.
Zginął jak zły szeląg.
Znają go jak zły szeląg.
Znają go jak wytarty szeląg.
Z szeląga się nie urąga, bo z szelągów grosz.

Szóstak.

Co kowal kowadłem uderzy, to szóstak.
Dla biednego pijaka niech Pan Bóg zawsze zsyła szóstaka.
Gardzi jak dziad szóstakiem.
Huku puku za talar, roboty za szóstak.

Talar.

Chto nie szanuje grosza, ten nie je talara wart.
Huku puku za talar, roboty za szóstak.

---

[1]) Artykuł ów z podpisem Köhnego znajduje się na str. 365—7. *Przyp. Red.*
[2]) Bernard Köhne. *Przyp. Red.*

Ile talarów, tylu przyjaciół.
Kto nie dba na grosze, nie godzien talara.
Kto swe talary w gęste kupki składa, ten mądre wiersze składa, świat posiada.
Lepszy grosz w kieszeni, niż talar w nadziei.
Nie chciała baba talara, łap złoty.
Ostrożnie i wedle miary szafuj słowa i talary.
Talarki na d..... się nie klepią.
Talary polskie ledwo ich w mennicy wybito, uciekają za granicę.
Zdrów jak koń za półtalara.
Znajdzie męża baba stara, gdy ma bitego talara.

Trojak.

Dla pijaka za mało trojaka.
Jak liście na drzewie jak trojak, to albo siej albo będzie tak.
Rozbija się jak trojak w kalecie.
Są trojaki, są i swojaki, nie ma trojaków, nie ma i swojaków.
Trojakiem nie poprawi losu.
Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa, a za króla Polaka niema ani trojaka.

E. G.

C. d. n.

Pieczęcie Jezuitów w Polsce.

Przez X. Kaz. Konopkę S. J.

(Ciąg dalszy).

16. Kollegium Najśw. M. Panny „in Campo". *a)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka, 30/28 mm. IHS i napis: + RECTORIS COLLEGI JAROSL. AD BEATISS SOC. I. T. Schneidra (Sambor). Pieczęć znajduje się na listach, pisanych w latach 1767-ych.

17. *b)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka, 28/25 mm. IHS i napis: RECTORIS COLL: IAROSLAVIEN: B: M V: SOC: IESV. T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na akcie z d. 21 maja 1685, w którym rektor ks. Jan Rożewicz poświadcza, jako odebrał od „Królowej Jej Mości ...500 złp. ...względem fundacyi na cłach Jarosławskich Collegio zapisany".

18. *c)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka, 26/24 mm. IHS i napis: + RECTOR . COLL IAROSLAVIENS B V M SOC IESV. T. Schneidra (Sambor). Pieczęć znajduje się na listach z w. XVIII.

19. *d)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku, 30/25 mm. IHS i napis: + RECTOR COLLEGII . AD B . M . IAROSL: SOCIET . IESU. T. Schneidra (Sambor). Pieczęć znajduje się na listach, pisanych w wieku XVIII.

20. *e)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka, 30/26 mm. IHS i napis: RECTORIS COLLE: IAROSLAVIEN: SOCIE: IESV. T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na akcie z dnia 5. października 1728 r. układu między kollegium św. Jana a kollegium „in Campo“ o łan. zwany cygańskim.

21. *f)* Pieczęć okrągła, wyciśnięta na papierze z podkładem laku, 33 mm. IHS i napis: RECTORIS: COLLEGI: IAROSLAVIEN: SOC: IESV. T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na kontrakcie między rektorem kollegium a jednym z bursistów-muzyków w XVIII w.

22. *g)* Pieczęć okrągła, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. 20 mm. IHS bez legendy. Archiwum zakonne. Pieczęć znajduje się na kontrakcie kupna win, jakie dnia 29. sierpnia 1742 r. nabywał dla kollegium i dla szlachty przemyskiej ziemi ks. Stanisław Laskowski, minister kollegium „in Campo“ od kupca Pawła Schnaas w Gdańsku, dokąd był wyjechał z galarami, należącymi do kollegium jarosławskiego „in Campo“.

23. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 23/18 mm. Bez napisu. T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na listach jednego z księży, który w sprawach kollegium wyjechał do Warszawy w r. 1745. W Jarosławiu istniało od roku 1571 kollegium Jezuitów przy kościele św. Jana w obwodzie murów miejskich, ze szkołami średniemi dla świeckiej i dla zakonnej młodzieży. W r. 1635 (1629 akt fundacyjny) założono drugą rezydencyę dla trzeciej probacyi, zamienioną w r. 1662 na kollegium, poza murami miasta, campo Marianum przy kościele M. Boskiej. Tutaj też rezydował Prowincyał małopolski.

24. **Jaworów**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka. Średnica 18/15 mm. IHS i napis: SIGILLUM MISSIONIS SOCIETATIS IESV. T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na liście ks. Piotra Kostrzewskiego, pisanym z Jaworowa dnia 12 sierpnia 1680 r. do ks. Jana Rożewicza, rektora w Jarosławiu „ad st. Joannem“, z doniesieniem, że „królestwo zjadą do Jarosławia we wrześniu“. Jaworów, folwark należący do kollegium krakowskiego od r. 1625, a równocześnie stacya misyjna.

25. **Kamieniec Podolski**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka. T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na listach z w. XVIII. W Kamieńcu istniało kollegium ze szkołami średniemi, od roku 1608 z kursem teologii i filozofii. Od r. 1707 nadto jeszcze konwikt szlachecki.

26. **Kraków**. I. Kollegium przy kościele św. Apostołów Piotra i Pawła. *a)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka. Średnica 30/25 mm. IHS, w obwodzie napis: + RECTOR . COLLEGII . CRACOVIEN . SOC . IESV. Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa. (Kościół św. Piotra i Pawła). Pieczęć znajduje się na akcie z dnia 3 marca 1722 r., w którym rektor kollegium św. Piotra i Pawła w Krakowie, ks. Adryan Miaskowski, daje plenipotencyę ks. Janowi Gizowskiemu T. J., aby imieniem tegoż kollegium przyrzekł

w magistracie krakowskim, że między kościołem św. Piotra i Pawła a figurami świętych, t. j. na tej części ulicy Grodzkiej, jaką miasto odstąpiło jezuickiemu kollegium, Jezuici nigdy nie będą budowali domów mieszkalnych.

27. *b)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka. Średnica 30/25 mm. IHS, w obwodzie napis: + RECTOR COLLEGII CR(a)COV(ien) SOCIETATIS IESV. T. Schneidra (Krosno). Pieczęć znajduje się na listach z końca XVII w.

28. *c)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na laku. Średnica 16/13 mm. IHS, bez napisu. Archiwum zakonne. Pieczęć znajduje się na transakcyi z dnia 7 lutego 1751 r. pomiędzy rektorem kollegium krakowskiego przy kościele św. Piotra i Pawła, ks. Józefem Domaradzkim a książętami Czartoryskimi, o sprzedaż „pałacyku na Wesołej, niegdyś przez Jana z Bnina hrabi na Tęczynie Opalińskiego od Ichmościów panów Ambrożego i Marka Morikonich nabyty“ (dzisiejsze obserwatoryum astronomiczne).

29. II. Dom professów przy kościele św. Barbary. *a)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze, z podkładem laku. Średnica 29/25 mm. IHS, w obwodzie napis: PRAEPOSI . DOMUS . PROFESS(ae ad s. Barb.) CRACOUIE. Arch. akt. dawn. m. Krakowa. (Kościół św. Barbary). Pieczęć znajduje się na poświadczeniu, wystawionem dnia 21 września 1723 r. przez ks. Andrzeja Gorskiego, ministra domu przy kościele św. Barbary, że niejaki Andrzej Otto, kalwin, i żona jego Ewa Rozalia, protestantka, złożyli wyznanie wiary katolickiej „in Congregatione civium in templo SS. Ap. Petri et Pauli“.

C. d. n.

Nieznane monety i medale.

Nieznany brakteat kujawski. 1. Bardzo mało znamy pomników menniczych książąt piastowskich dzielnicowych. Oprócz Małopolski i Śląska, gdzie prawie wszyscy książęta bili monetę, już w Wielkopolsce można znaleść panujących, których monety nam nie są znane, a tem więcej jest takich na Kujawach i Mazowszu, gdzie dopiero z XIV i XV wieku monety doszły do naszych czasów. Tem większe przeto znaczenie mają dla nas zabytki mennicze z tych dzielnic. Specyalnie z dzielnicy kujawskiej mamy bardzo niewiele monetek, a i te wszystkie pochodzą z końca XIII lub początku XIV w. Dotychczas znane były tylko dwa brakteaty herbem kujawskim oznaczone. Jeden małych rozmiarów, umieszczony na końcu tablic Stronczyńskiego między brakteatami „niemymi“, drugi o herbie przypominającym tylko herb kujawski, a należący do brakteatów t. zw. guziczkowych, znanych przeważnie z wykopaliska w Wieleniu (Stroncz. 308). Obecnie pragnę zaznajomić Czytelników z dwoma innymi brakteatami, które znajdują się w zbiorach krakowskich, a jeszcze nie były publikowane. W pierw-



szym rzędzie wymieniam duży brakteat 23 mm. o bardzo pięknej robocie: wyobraża pod wspólną koroną czy mitrą pół orła z lewej strony, dokoła w otoku drobne krzyżyki. Ten ostatni szczegół ornamentacyjny pozwala przypuszczać, że na rytownika stempla podziałał silnie wpływ śląskich kwartników z końca XIII wieku, u których podobny ornament, ale trójliścienny, jest charakterystyczny: Widzimy go przecież nawet na kwartniku Władysława Łokietka (Piek. 2), w poglądzie na którego tkwi zasadnicza sprzeczność między Piekosińskim a Stronczyńskim. Nie chcę w tej chwili rozwiązywać trudnej kwestyi przynależności owego kwartnika, jednakże powyższy brakteat jest świadectwem, że i na Kujawach mogły powstać monety o typie i ornamentacyi podobnej do śląskiej.

2. Zupełnie innej techniki jest druga monetka, również herbem kujawskim znaczona. Jest to brakteat, który można zaliczać za wzorem Stronczyńskiego do t. zw. niemych, podobny zresztą do umieszczonego na ostatniej tablicy II tomu rzeczonego autora. Różni się jednak ogromnie szczupłymi kształtami tak lwa jak i orła, które stąd pochodzą, że



rysunek brakteata dosyć jest wypukły czyli głęboki i wewnątrz kształty heraldyczne wcale są pełne, im bliżej jednak powierzchni, tem są cieńsze, a na samym wierzchu przechodzą w ostry, cienki kontur. Ta ciekawa technika również nie spotyka się często w XIII wieku. Jest to więc bardzo interesujący fakt, że cztery dotychczas znane brakteaty kujawskie są każdy inną techniką bite, a jeżeli dodamy do tego kwartnik Łokietkowski, otrzymamy zjawisko 5 krotnej zmiany techniki mincerskiej w tak małej jak Kujawy prowincyi i w ciągu jednego tylko wieku.

Medal Dantego Alighieri przez W. Trojanowskiego wielkości 48 mm. średnicy, jednostronny, wyobraża popiersie poety w lewo, w czapce florenckiej, z rozmarzonym a myślącym wyrazem twarzy. Nad głową napis: DANTE ALIGHIERI — podpisu artysty brak. (*Patrz osobna tablica*).

Medal Cecylii ks. Radziwiłłowej przez W. Trojanowskiego: jednostronny, 96 mm. średnicy, wyobraża popiersie młodej damy, ubranej w lekką suknię, na ramieniu bogatą agrafą spiętą, z podwójnym rzędem pereł na szyi, w kunsztownej fryzurze na głowie. Popiersie dekoltowane, odwrócone od widza, głowa tylko na lewo zwrócona, pokazuje wspaniały profil. Z boku orzeł Radziwiłłowski oraz drobny podpis artysty: *W. Trojanowski Paris 1900* Górą otok z napisem: PRINCESSE · CECILIE · SIGIS-MOND · RADZIWILL · (*Patrz osobna tablica*).

Medal powyższy jest jednym z najlepszych dzieł medalierskich Trojanowskiego. Uderza pięknośćię i harmonią linii, delikatnym modelunkiem i oryginalnem, a tak wytwornem ujęciem tematu. W szeregu medali Radziwiłłowskich, które znamy od XVI wieku począwszy, jest to jeden z najpiękniejszych i najokazalszych, a przedstawia księżnę Cecylię Zygmuntową Radziwiłłową, stale przebywającą w Paryżu.

KRONIKA.

Muzeum na Wołyniu. W powiatowem mieście Równem na Wołyniu, przy Towarzystwie rolniczem, zostało założone Muzeum, które powstało z dobrowolnych ofiar miejscowych obywateli i włościan, głównym zaś inicyatorem i najgorliwszym zbieraczem tego muzeum jest dyrektor Towarzystwa, p. Edward Okęcki. Oprócz kollekcyi gatunków pszenicy i owsa, oraz wykopalisk, muzeum obejmuje też zbiory numizmatyczne, jak monety z czasów Jagiełły, Olbrachta, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Sobieskiego, Jana Kazimierza itd. Do najstarszych należy monetka t. zw. Ryksy czyli krzyżówka z XI wieku, dar znanego zbieracza i członka naszego Towarzystwa, p. Samuela Koprowskiego. Bardzo rzadkie i ciekawe, chociaż nie tak stare, są monety dóbr prywatnych: a) z Dzierzbic z h. Colonna, b) z folwarku Równo, c) z h. Kołłątaj. Monet ogółem posiada zbiór około 500 sztuk. Z medali wymienić można: na przywrócenie Królestwa Polskiego 1815, oraz Kopernika 1873, dar hr. Janiny Walewskiej. *Ziemia.*

Pieniądz międzynarodowy. Znany uczony Wilhelm Ostwald ma zamiar na mającym się odbyć międzynarodowym kongresie handlowo-bankierskim przedstawić propozycyę wprowadzenia monety międzynarodowej. Jako jednostkę monetarną proponuje Ostwald gram złota, przedstawiający obecnie wartość 3·44 franka. Na przyszłość więc wszelkie obliczenia kupieckie i inne byłyby w stosunkach z zagranicą dokonywane w gramach złota.

Nowe dziesięcio-koronówki złote. W mennicy austryackiej wybija się obecnie na rachunek Banku austryacko-węgierskiego 10-koronówki złote na sumę 10 milionów koron. Postanowienie w tym względzie zapadło przed pewnym czasem celem zapobieżenia ujemnym stronom braku małych banknotów.

Odciski z monet. Badania na polu numizmatycznem wymagają stałej wymiany wycisków lub podobizn monet możliwie najdokładniej sporządzonych. Obecnie cieszy się powodzeniem sposób robienia papierowych wycisków przy pomocy prasy i nacierania grafitowym proszkiem wypukłych części monety na papierze. Jest to sposób wielce szkodliwy dla konserwy monet: niepodobna określić z góry granicy nieszkodliwego naciskania; przekroczenie ostatniej wywołuje stopniowe i powolne płaszczenie się rysunku monety. Robiłem doświadczenia ze złotemi i srebrnemi sztukami z czasów Władysława IV: rezultaty okazały się zatrważającymi — monety ogromnie prędko traciły czystość rysunku, liter itp. Uważam za konieczne ostrzedz amatorów, rekomendując w zamian niektóre inne sposoby sporządzenia podobizn:

1. Dyrektor gabinetu numizmatycznego w ces. Ermitażu w Petersburgu, K. Markow, radzi trzymać się stale wycisków negatywnych w laku, radząc ostatni nabywać z Neudittendorf bei Gotha, Siegellackfabrik von Liliendal — „h e l l - r o t“, po cenie około 4·50 rb. za kilogram, jako najodpowiedniejszy gatunek dla takiej pracy.

2. Dla staniolowych negatywów wyciśniętych w wosku radzi używać cynowego papieru, nabywanego w Törnitz, Österreich, Staniolfabrik — „m i t t e l d ü n n“, najodpowiedniejszego dla swej trwałości przy wyciskaniu.

3. Nowy biały cement, używany zamiast gipsu do odlewów, nabywa się w cenie 2·50 rb. za pud. Odlewy są trwalsze od gipsowych, nie żółkną i piękniej wyglądają, nawet na fotograficznych odbitkach.

4. Najświetniejsze i najwydatniejsze dla prac numizmatycznych są wyciski cynfoliowe, zalane ze s. o. woskiem, a dla światłodrukowych prac takież wyciski, sporządzone zamiast cynowych, na cienkich ołowianych arkuszach.

Używanie wycisków papierowych, zaczernionych potem grafi-

tem, może mieć miejsce o tyle, o ile ta robota wykonana naciskiem zwilżonego cienkiego pocztowego papieru palcami będzie wykonaną. Radzimy stanowczo zaniechać używanie dla tego celu prasy jako powolnej niszczycielki najcenniejszych oryginałów, prawie niedostrzegalnie dla oczu, przez co tem niebezpieczniejszej. *K. J.*

Francya. Projekt bicia monety zdawkowej z aluminium nie wejdzie w życie, wskutek rozporządzenia ministeryum finansów z dnia 22 czerwca 1910 r. Zamiast aluminium wprowadzonym zostanie nowy aliaż, składający się z 10% aluminium i 90% miedzi i z tego będą bite sztuki po 5, 10 i 20 centimów, przedziurawione w środku, aby tem łatwiej było można odróżnić je od monet złotych.

Pierwsza konferencya państw Ameryki środkowej z 20 stycznia 1910 r. w Tegucigalpa (Honduras) uchwaliła wspólny system monetarny dla republik środkowo-amerykańskich. Według niego bite będą monety w złocie po 20, 10, 5 i 1 peso; w srebrze po 1, 0·50, 0·25 i 0·10 peso; w niklu po 0·05 i 0·01 peso. Monety złote i srebrne będą miały na s. g. herb państwa, do którego należą, na s. o. zaś godło związku z napisem: „15 września 1821". Na monetach niklowych umieszczone będzie popiersie Kolumba i herb związku.

Meksyk wycofuje z obiegu na mocy dekretu z 4 maja b. r. monety miedziane t. zw. „wielkie centavos" i sztuki srebrne wartości 5 centavos, bite przed 25 marca 1905 r. Kurs tych pieniędzy kończy się 31 grudnia 1910 r.

Bułgarya zamówiła w mennicy wiedeńskiej i kremnickiej 3 miliony sztuk po 1 franku. 400.000 po 2 fr. i 100.000 po 50 centimów — wszystko w srebrze. Pertraktacye w tej sprawie odbyły się w Sofii, a wziął w nich udział dyrektor mennicy wiedeńskiej, Petrovits.

W Serbii wydało ministeryum finansów zakaz przyjmowania w obiegu handlowym zagranicznych monet srebrnych, a także tych monet złotych, które nie są bite według systemu Unii łacińskiej. Zakaz ten zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko austryackim dukatom, bardzo w tym kraju rozpowszechnionym.

Rumunia puściła w obieg dnia 23 czerwca b. r. nowe monety srebrne. Sztuki po 1 i 2 lwy mają na s. g. popiersie króla — s. o. przedstawia wieśniaczkę z kądzielą w ręce, kroczącą przez pole, pokryte snopami, sztuki po 50 bani mają na s. o. koronę królewską z gałązką oliwną (por. nr. 1 r. 1910 *Wiad. num.-arch.*).

Niemcy. Z dniem 30 września 1910 r. upływa ostateczny termin, w którym mogą być przyjmowane w kasach państwowych i krajowych wycofane z obiegu sztuki 50-fenigowe z napisem „50 Pfennig".

Bicie nowych monet 25-fenigowych okazało się bardzo kosztownem. W mennicy monachijskiej zużyto na wybicie pierwszych 400 tysięcy sztuk 60 par stempli (por. *Wiad. num.-arch.* nr. 11 r. 1909).

Chiny. Edykt cesarski ogłasza wypuszczenie w obieg nowych monet,. bitych na podstawie systemu dziesiętnego, ze srebra, niklu i miedzi. Bank chiński otrzymał polecenie, aby po wydaniu nowych pieniędzy dawne powoli ściągał i nie puszczał w dalszy obieg.

Abissynia otrzymała od wiedeńskiego Towarzystwa akcyjnego „Vulkan" urządzenie dla mennicy w Addis Abeba.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę światłodrukową.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.